

Cena prenumeraty:

we Lwowie

bez dostarczenia do domu  
miesięcznie . . . M 7,300.000  
z dostawą do domu M 7,500.000

Na prowincji

z przesyłką poczt. M  
za granicą . . . M 12Numer pojedynczy  
Lwowie i na prow.

250.000 MK

# Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetry: w zwykłych ogłoszeniach gr. 10, w nadesłanem i w nekrologii gr. 30, w kronice, repertuar. dział gospodarczy, paski w teście gr. 50, po kronice gr. 40, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 70. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 5, kupno i sprzedaż za słowo gr. 6, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 10, dla poszukujących pracy gr. 2, z zastrzeżeniem miejsc 25 prc. Zastrzeżenie o 50 prc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Naczelny Redaktor: Dr. Stanisław Grabski.

## O trwały program polityki zagranicznej.

P. Jan Dąbski, jeden z czołowych posłów naszej lewicy parlamentarnej, uważający się za szczególnie fachowego znawcę polityki zagranicznej, postawił na posiedzeniu Sejmu z d. 17 czerwca demonstracyjny wniosek skreślenia z funduszu dyspozycyjnego ministra spraw zagranicznych kwoty 100 zł. i wyrażenia p. ministrowi Maurycemu Zamoyskiemu votum nieufności. Sejm 15) głosami przeciw 145 wniosek ten odrzucił, stwierdzając tem samem, że w większości swej politykę p. Zamoyskiego aprobuje i nie życzy sobie zmiany na stanowisku ministra spraw zagranicznych. Większość to wprawdzie minimalna, ale o innej w naszych przykrych stosunkach parlamentarnych trudno marzyć. Zresztą jeśli od 145 głosów lewicowych odliczy się głosy mniejszości narodowych, którym notorycznie na sile i mocarstwem stanowisku Państwa nic nie zależy, otrzyma się wcale pokątną większość czysto polską.

Co zarzuciła lewica ministrowi Zamoyskiemu? Czy były to zarzuty realne, konkretne, umotywowane, czy wytknięto mu jakieś pozytywne błędy lub zaniedbania? Nie, na to się lewica nie zdobyła. Obracała się tylko w ogólnikach, biadała mgłnie i mgławicowo, a jedynym uchwytym jej postulatem było to do znudzenia powtarzane żądanie, że musimy zacząć do zagranicy przemawiać innym językiem, a mianowicie lewicowym, ponieważ świat poszedł na lewo.

Okazało się więc ponownie, że lewica, tak, jak to się działo od początku istnienia Państwa Polskiego, nie prowadzi polityki zasad, ale politykę osób. Według jej symplistycznego poglądu wszystko od razu będzie dobrze, jeśli tylko ster polityki zagranicznej obejmie jakaś osobistość lewicowa.

Lecz i w tem swoim żądaniu lewica nie jest szczerą. Bo w miejsce magnata i hrabiego Zamoyskiego forsuje się innego hrabiego p. Skrzyńskiego, który coprawda jest potomkiem znacznie mniejszego rodu, ale dalekim jest chyba od wszelkiej szczerzej lewicowości, a nadto ma tę wadę, że w archiwach państwowych mocarstw b. Ententy zapisany jest jako zwolennik państw centralnych w czasie wielkiej wojny.

Czas! istotnie najwyższy, aby nasza lewica zrozumiała wreszcie tę prostą prawdę, że jeśli gdzie, to przedewszystkiem w zakresie spraw zagranicznych, Polska musi uprawiać politykę rzeczową, a nie osobistą.

O tem, kto ma objąć tę rolę ministra spraw zagranicznych w nowożytnych państwach praworządnych, decyduje nie partynia przynależność kandydata, ale jego kwalifikacje do piastowania tego trudnego i odpowiedzialnego urzędu. Czyż tylko Polska ma pod tym względem stać na stanowisku ciasnego partykularyzmu i prowincjonalnego poglądu na świat?

Lewica zapomniała nadto o rzeczy jeszcze ważniejszej, niż osobiste zalety dyplomatyczne każdego ministra spraw zagranicznych, a mianowicie o konieczności wypracowania trwałego programu polityki zagranicznej, któryby

## „Wyzwolenicy“ pokłócili się między sobą w czasie mowy gen. Sikorskiego.

Warszawa. (Tel. wł.) 18 czerwca. Minister Sikorski wygłosił swoje przemówienie o budżecie dopiero dzisiaj, mimo, iż dyskusja nad budżetem MSWojsk. rozpoczęła się wczoraj, a zwykle minister daje jej początek zaraz po przemówieniu referenta. W Sejmie utrzymują, że gen. Sikorski odłożył swoje przemówienie, gdyż wczoraj miał groźną konkurencję w dyskusji nad polityką zagraniczną, a generał wolał mieć uwagę Izby i czytelników pism skierowaną na siebie. Mowy tej oczekiwano z zainteresowaniem, ponieważ opowiadano sobie, że będzie to mowa kandycka na... premiera.

Przemówienie było zresztą dobre, starannie widać opracowane, a w części polemicznej z mniejszościami zawierało ważne i doskonałe argumenty. Gen. Si-

korski zebrał za nie wiele okłasków, ze wszystkich stron Izby. Nie jego wina, że wywołało awanturę w Wyzwoleniu.

Powody tej karczemnej kłótni między członkami tego samego klubu leżą w zasadniczej niezgodzie, od dawna to stronnictwo nurtującej. Wybuch nastąpił przy omawianiu sprawy osadnictwa, która dzieli Piłsudczyków (Miedziński) stojących w obronie osadnictwa, od przedstawicieli miejscowego „ludu“, robiących karierę na zwalczaniu osadnictwa i kolonizacji. Tak tedy poswarzyli się przyjaciele o „lisy i pasowyska“.

Kłótnia trwała dalej na popołudniowym posiedzeniu klubu „Wyzwolenie“. Posiedzenie przeciągnęło się do późnej nocy i dyskusja nie została ukończona. Dalszy ciąg kłótni będzie w piątek i w piątek nastąpi rozłam.

## W piątek 1-szy rozłam w „Wyzwoleniu“.

Warszawa. (Tel. wł.) 18 czerwca. Sejm w dniu wczorajszym stał się widowiskiem nader ostrego starcia wśród Wyzwolenców. Od dawna było wiadomem o wewnętrznej walce, prowadzonej w tym klubie jednak nikt nie przypuszczał ażeby walka ta miała się tak jaskrawo uzewnętrznić w gwałtownej już nie wymianie słów, ale w starciu pomiędzy towarzyszami klubowymi wobec całej Izby.

Ponieważ właśnie minister Sikorski mówił o osadnictwie wojskowym, czy to ze względów zasadniczych wobec bojkotu całego budżetu armji, czy też dla demonstracji przeciwko ministrowi, mniejszości, poza jednym Skrypą bolszewikiem ukraińskim, nie było na sali a ławy ich zajęli radykali z Wyzwolenia. Gdy minister mówić zaczął o osadnictwie już z ław tych zaczęły się sypać protesty. Kiedy gen. Sikorski zaznaczył, że 35 prc. ziemi przeznaczony dla osadników jest ziemią polską, a do polskiej

ziemi mamy chyba prawo, — p. Bon z Wyzwolenia zawołał: „co pan rozumie pod polską ziemią“.

Gen. Sikorski: „Ziemia, która jest w ręku właścicieli Polaków, bo w konstytucji jest jeszcze zagwarantowane prawo własności osobistej.“

P. Bon: Nie ma w Polsce prawa własności.

P. Hołowacz: Chłopom dzieje się krzywdy, itd.

Na ławach Wyzwolenia powstała zamieszanie. Cała Izba w spokoju obserwuje zajście.

P. Miedziński przystępuje do Hołowacza i powiada: Milcz pan, pan nas kompromituje!

Warszawa. 18 czerwca. Podczas dzisiejszego przemówienia gen. Sikorskiego w Sejmie na ławach Wyzwolenia doszło do scyzji, która przybrała zwłaszcza gwałtowny charakter między posłem Hołowaczem a Miedzińskim. Sprawa ma być oddana sądowi partyjnemu. (AW.)

nie ulegał zmianom, mimo zmian ministrów, a ulegał modyfikacjom tylko wówczas, gdy zajdzie realna potrzeba, tj. gdy zmieniają się istotne podstawy stosunków międzynarodowych. Program zaś taki nie może ograniczać się do całokształtu tych spraw jedynie, w których Polska jest bezpośrednio interesowana, ale musi obejmować ogół międzynarodowych interesów europejskich, a nawet światowych.

Niedawno diametralne zachodziły różnice nie tylko pomiędzy poglądami na politykę zagraniczną prawicy i lewicy, ale co gorsza pomiędzy oficjalną polityką Państwa Polskiego, a polityką osobistą ówczesnego Naczelnika Państwa. Był to stan fatalny i kompromitujący, który na zachodzie określono lapidarnem, a złośliwym zdaniem: „nobody know polish policy“.

Dzisiaj pod tym względem widać zmieniło się na lepsze. Jak niedawno stwierdził słusznie prof. St. Grabski, na tem

miejsu, pomiędzy poglądami prawicy i lewicy na politykę zagraniczną, niema różnic tak zasadniczych, iżby porozumienie było niemożliwe. Rozdziela te obozy przeważnie tylko kwestja osób. Jest więc rzeczą nieodzowną, aby przedstawiciele tych obozów porozumieli się nareszcie i, abstrahując od osobistych sympatyj i antypatyj, wypracowali wspólnie trwały program polskiej polityki zagranicznej, pojętej jak najszerzej, program, który stałby się żelaznym kapitałem ideowym dla każdego ministra spraw zagranicznych.

Jest to tem bardziej konieczne, że ostatnie przesunięcia w polityce międzynarodowej, a w szczególności oczekiwane i zapowiedziane nawiązanie stosunków pomiędzy Francją a Rosją, wejście Niemiec i Rosji do Ligi Narodów, oraz rozszerzenie autorytetu i kompetencji Ligi Narodów — stawia Polskę przed zagadnieniami pierwszorzędnej doniosłości.

I. L.

## Z DNIA.

### BUDOWA LINII KOLEJOWEJ W POLUD.-WSCH. MAŁOPOLSCE.

Londyn. 18 czerwca. „Manchester Guardian“ z 16 bm. donosi w korespondencji z Warszawy o mającym nastąpić rychłem zawarciu umowy z grupą przedsiębiorstw angielskich w sprawie budowy linii kolejowej w południowo-wschodniej Polsce, długości 500 mil. Koszta obliczają na 10 milionów ft. szterl. (PAT.)

### ZNIŻKA KOSZTÓW UTRZYMANIA.

Warszawa. 18 czerwca. W ostatniej połowie miesiąca koszta utrzymania zniżyły się o 2 i pół prc. Przy obliczaniu nie uwzględniono jednak podwyżki komornego. (AW.)

### BANK POLSKI PRZECIWKO WYGÓROWANYM PROCENTOM.

Warszawa. 18 czerwca. Bank Polski zamierza zerwać stosunki z firmami, które pobierają wygórowane procenty.

### P. Benesz o stosunkach polsko-czeskich.

Tenewa. 18 czerwca. Przewodniczący ostatniej sesji Rady Ligi Narodów dr. Benesz w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi PAT. wyraził przedewszystkiem zadowolenie, że rozmowa prowadzona jest właśnie w chwili obecnej, gdy można skonstatować wyraźne dążenie zarówno w Czechosłowacji, jak i w Polsce ku wzmocnieniu zbliżenia. Przytem wypadki, które w ostatnich miesiącach zaszły w Europie, sprzyjają wzmocnieniu się tych dążeń. Minister Benesz zaznaczył, że twierdził, iż na terenie międzynarodowym mamy szereg wspólnych interesów. Minister jest przekonany, że Polska i Czechosłowacja potrafią znaleźć grunt do współpracy. Co do wrażeń z ostatniej sesji Rady Ligi Narodów oświadczył Benesz, że w porównaniu z sesjami poprzednimi odniósł wrażenie, iż znaczna liczba spraw, przedłożonych Radzie Ligi Narodów, zbliża się ku rozwiązaniu, a w szczególności dotyczy to kwestji mniejszości narodowych, zarówno w Polsce, jak i w innych krajach. Zdaniem Benesza przesadzano często doniosłość tych kwestji. Dziś są one traktowane z większym umiarkowaniem i sprowadzone do właściwych rozmiarów. W końcu wyraził Benesz zadowolenie z powodu pomyslnego załatwienia sprawy kolonistów niemieckich w Polsce oraz wyraził nadzieję, że i reszta spraw polskich w Radzie Ligi zostanie również pomyslnie załatwiona. (PAT.)

### We Włoszech nastąpiło uspokojenie.

Rzym. 18 czerwca. W sprawie zbrodni dokonanej na Matteotti'm, ustalili sędzia śledczy, jako istotę czynu morderstwa. Nowy list gończy nie mówi o wprowadzeniu Matteotti'ego, lecz o rozmyślnem morderstwie. Dzienniki donoszą, że zmiany w obsadzie tek ministerjalnych będą dokonane na początku lipca.

## Przed koncentracją żywiołów umiarkowanych w Czechach i Jugosławii

W prasie czeskiej toczy się od kilku dni ciekawa dyskusja na temat przyszłego skoncentrowania żywiołów umiarkowanych w jeden jedyny obóz polityczny zachowawczy. Katolickie „Lidove Listy“ wyrażają wątpliwość, czyby się utworzenie jednolitego stronnictwa zachowawczego obecnie na ziemiach czeskich wogóle udało, a czyby nowo utworzona partja. w razie gdyby istotnie doszło do skutku, była w stanie w praktyce się utrzymać. „Dla wielkiego stronnictwa konserwatywnego nie ma dziś w Czechosłowacji uzasadnienia społecznego ani podstaw politycznego charakteru. Niebezpieczeństwo, jakie mogłoby w całości zagrażać ze strony skrajnych żywiołów socjalistycznych, jest w zupełności sparaliżowane blokiem frakcyj mieszczańskich a więcej chwilowo nie można żądać. — Z drugiej strony organ arcybiskupa ołomunieckiego „Naszyneć“ zwraca uwagę, iż konieczność zjednoczenia obciców umiarkowanych nie da się łatwo oddyskutować, lecz jednocześnie przyznać wypada, że nowe stronnictwo nie mogłoby być skazane tylko na szeregi opozycyjne z stronnictw już istniejących. Zdaniem „Venkova“ hasłem celowej i roztropnej polityki czeskiej powinno być: raczej, mniej partji i z programem jak najściślej określonym. Za hasłem tem pójść przedewszystkiem przeważa część szerokiej opinii w kraju, pragnąca zespolenia wszystkich prawopolskich czynników. Ew. założenie centralnego stronnictwa zachowawczego mogłoby być urzeczywistnione dopiero po pewnym okresie przejściowym. Dziś temat ten nie nadeł się jeszcze do dyskusji merytorycznej.

Równocześnie w Jugosławii wszelkie próby usiłujące o wybudowanie jednolitego wewnątrz stronnictwa konserwatywnego, spełży tymczasowo, jak pisze umiarkowany „Obzor“ chorwacki na niemiecku. Powodem do tego jest tam głównie okoliczność, że problemem rozgrupowania politycznego nie jest dziś u Słowian południowych ani zapatrywanie na bieżące zagadnienia natury społecznej ani sprawa taktyki partyjnej, lecz stosunek Zagrzebia do Białogrodu i idei federalistycznej do centralizmu. Dopiero po ostatecznym załatwieniu tego problemu zasadniczego można będzie pomyśleć o nowym grupowaniu partji politycznych według stopnia radykalizmu socjalnego. Korzystniej przedstawiają się pod tym względem warunki w Bułgarii, gdzie przeciw skrajnemu nacjonalizmowi iaszystów ze strony drugiej powstaje coraz liczniejsza grupa umiarkowana, centrowa.

## Cła agrarne w Europie środkowej.

W Austrii, gdzie granica była aż do rządu dla importu zbóż i mąki jak najzupełniej otwartą, wprowadza się obecnie na mocy nowych taryf cłowych cło w wysokości 2 koron złotych od 1 centnara mąki. W Czechosłowacji wstąpiła, jak utrzymuje „Dennik Viedeński“ kwestja ochronnego ustawodawstwa rolniczego i podniesienia produkcji agrarnej do pierwszego decydującego stadium.

## Eksport i reforma cłowa na Węgrzech

Kierownik działu gospodarskiego w „Peter Lloydzie“ wyraża żywe zadowolenie z powodu pozwolenia rządowego na wolny eksport kukurydzy, tuszczów, słoniny, gęsi i niektórych innych jeszcze przedmiotów codziennej potrzeby za granicę, bo tylko w ten sposób dojść można do stopniowego uregulowania stosunków ekonomicz-

# PREMIERA

Sensacyjny dramat w 6 wielkich aktach pod tytułem  
**ŻYCIE - SNEM a ŚWIAT - TEATREM**  
w roli bohaterki uroczą artystka dramatyczna „CHARETTE SABBATELLI“ 3309

nych w kraju tak izolowanym jak otestuje przeciwko przedwczesnemu podjęciu już w obecnej chwili reformy cłowej, która sprzyjać może dziś tylko przemysłowcom, kosztem sfer handlo-

wych i rolnych. Węgry z reformą tą powinny czekać inicjatywy ze strony innych państw dzisiejszej Europy środkowej.

## EXPOSE HERRIOTA.

Paryż. 18 czerwca. Wygłoszone przez Herriota w Izbie deputowanych oświadczenie rządowe potwierdza zamiar zamknięcia ambasady przy Watykanie i zastosowanie ustawy o kongregacjach, przyczem jednak nie może być mowy o jakichkolwiek przesładowaniach lub nietolerancji. Rząd przyznaje funkcjonariuszom państwowym prawo zrzeszania się, nie zrzekając się jednak praw swoich na wypadek wspólnej akcji tychże funkcjonariuszy skierowanej przeciw interesom narodu. Rząd pilnować będzie, aby środki pieniężne przeznaczone na odbudowę zniszczonych obszarów były skutecznie używane. Następnie zapowiada oświadczenie rządowe rychłą ratyfikację konwencji międzynarodowych, a specjalnie waszyngtońskiej konwencji o czasie pracy oraz konwencji genewskiej. Dążeniem rządu będzie staranie o rozwój produkcji narodowej i potęgę przemysłowej oraz o zwiększenie wywozu bogactw kolonialnych. Rząd będzie czynnym strażnikiem kredytu francuskiego, starając się o utrzymanie równowagi budżetowej oraz poczyni usiłowania celem zmniejszenia długu plynącego. Przeprowadzona zostanie reorganizacja armji i zastosowana redukcja czasu służby wojskowej jednakże tak, aby Francja nie była ani przez chwilę osłabiona i zagrożona. Francja odrzucając wszelką myśl o aneksjach i podbojach pragnie jedynie bezpieczeństwa i całkowitej niezależności. Rząd bronić będzie wytrwale praw przysługujących Francji na podstawie traktatów. Mamy prawo do odszkodowań — mówi dalej oświadczenie rządowe. Przystąpienie Niemiec do Ligi zależy wyłącznie od nich samych, jeżeli tylko uczynią zadość wymaganiom traktatów w sprawie odszkodowań i bezpieczeństwa. Obecny stan rzeczy w Niemczech nasuwa konieczność zabezpieczenia Francji i innych narodów przeciw możliwości nowej ofensywy

nacjonalistycznego pangermanizmu. Nie uważamy za możliwe ewakuować Rury przed otrzymaniem zastawów przewidzianych w sprawozdaniu rzeczoznawców oraz gwarancji istotnego wykonania zobowiązań. W interesie pokoju należy również przeprowadzić kontrolę zbrojeń niem.

Oświadczenie rządowe mówi dalej: Będziemy dążyć do poparcia i wzmocnienia ducha demokratycznego u wszystkich narodów. Uczynimy wszystko co będzie możliwe, aby wzmocnić Ligę narodów oraz nadać wielkie znaczenie jej zaleceniom o charakterze międzynarodowym i arbitrażowym. Postaramy się o zacieśnienie węzłów łączących nas z naszymi przyjaciółmi i sojusznikami. Francja, której obce jest uczucie nienawiści potrafi jednak nieokazać najmniejszej słabości w stosunku do tych, którzy w Niemczech nie wyrzekli się gwałcenia traktatów, podsyłania ducha odwetu i myśli o odbudowie monarchji. Pragniemy, aby demokracja niem. nabrała siły i zgodzamy się już teraz na wydanie życzyliwych zarządzeń, które wykażą, że jeżeli rząd niem. przyspieszy prace konieczne dla lojalnego wprowadzenia w życie postanowień sprawozdania rzeczoznawców wówczas rząd francuski będzie umiał godnie odpowiedzieć na wysiłki Niemiec dobrowolnie kierujących się zasadami demokratycznymi do ustalenia pokoju. Mimo tragicznych różnic w doktrynach jakie dzieli nas od sowjetów, nie zapomniamy, że naród rosyjski krwawił się długo z nami na polu bitew i przygotowujemy już obecnie podstawy normalnych stosunków z Rosją. Czynimy to jednak przy pełnym poszanowaniu istniejących traktatów oraz w sposób uwzględniający interesy Francji. Zresztą rozpoczęliśmy już gromadzić informacje w tej sprawie. Jedyną polityką godną Francji jest polityka oparta na zasadach uczciwości. (PAT.)

## WYNIKI WYBORÓW DO PARLAMENTU POLUDNIOWO-AFRYKAŃSKIEGO.

Londyn. 18 czerwca. Wedle nadeszłych dziś wiadomości o wynikach wyborów do parlamentu południowoafrykańskiego w okręgach miejskich zyskała partja południowoafrykańska 22 mandaty, nacjonalści 18, partja robotnicza 19. General Smuts przepaill we własnym okręgu na rzecz kandydata robotniczego. Sądzą, że wyniki wyborów spowodują prawdopodobnie upadek dotychczasowej partji rządowej, na której czele stoi gen. Smuts.

## CIĘŻKIE CHWILE ROSYJSKIEJ PARTJI KOMUNISTYCZNEJ.

Berlin. 18 czerwca. Dzisiejszy „Lokal Anzeiger“ ogłasza ściśle poufny okólnik centralnego komitetu wykonawczego rosyjskiej partji komunistycznej z 18 maja br. Rosyjska partja komunistyczna, głosi między innymi okólnik, przeżywa obecnie najcięższą chwilę od czasu swego istnienia. Nigdy dyscyplina w partji nie była tak rozluźniona, jak obecnie. Nigdy autoritet naczelnej instytucji partji nie był tak poniewierany jak obecnie, przez te koła, od których najmniej można się było tego spodziewać. Okólnik nosi podpisy Kamienewa, Zinowiewa i Stalina. (PAT.)

## ANGIELSKA PARTJA PRACY WOBEC ZAMORDOWANIA MATTEOTTIEGO.

Londyn. 18 czerwca. „Daily Telegraph“ donosi, że rezolucja partji robotniczej w sprawie zamordowania Matteottiego została powzięta jednomyślnie w obecności Mac Donalda i kierujących członków gabinetu. W kołach parlamentarnych wyrażają wielkie zdziwienie z powodu tej rezolucji, gdyż sądzą, że ton jej może być uważany przez rząd włoski za obraźliwy.

Paryż. 18 czerwca. Po odczytaniu w senacie orędzia prezydenta republiki oraz oświadczenia rządowego przerywanego często oklaskami przez dwie trzecie zgromadzonych wiceprzewodniczący senatu Martin odczytał pismo Doumergue'a ze zgłoszeniem dymisji jako senatora i zaproponował wystosować do prezydenta republiki imieniem zgromadzonych pismo z serdecznymi życzeniami powodzenia przy pełnieniu funkcji wysokiego urzędu w interesie Francji i republiki. Propozycję tę przyjęto gorącymi oklaskami. Następne posiedzenie senatu wyznaczono na czwartek. (PAT.)

## Politycy węgierscy w Bułgarii.

Sofijski „Dnevnik“ omawia szczegółowo niedawny pobyt w Bułgarii 28 wybitnych polityków węgierskich w wicemarszałkiem sejmu budapeszteńskiego Laszlem Almassy-m na czele i twierdzi, iż opinja bułgarska polityków tych powitała wprawdzie z oznakami widocznej sympatji, lecz jednocześnie dość powściągliwie. Rezerwę tę tłumaczy pismo względami na państwa wielkiej i małej Ententy, które jednak ze swej strony zachowują się wobec Bułgarii jeszcze z większą rezerwą.

## Watykan i Rumunia.

Z bukareszteńskiego dziennika „Advertiser“ dowiadujemy się, iż usiłowania nuncjusza papieskiego Dołgiego o zawarcie konkordatu między Rumunią i Stolicą Apostolską nie odniosły skutku. Rokowania chwilowo przerwano, lecz w odpowiedniejszym momencie będą one wznowione.

## Program wyborczy republikanów amer.

Konwent stronnictwa republikańskiego w Stanach Zjednoczonych zebrany w Cleveland uchwalił program wyborczy, który wyraża się w następujących hasłach:

1. St. Zjednoczone nie wstąpią do Ligi Narodów, polityka Ameryki zachowa pełną niezawisłość, z nikim i niczem nie wiążąc się.
2. St. Zjednoczone nie zrzekną się bezwarunkowo swych należności u sojuszników wojennych.
3. Ograniczenie emigracji jest konieczne, ustawa ma być wykonana.
4. Cła ochronne muszą być utrzymane, produkcja rolna nowymi cłami chroniona.
5. Powiększenie floty handlowej jest koniecznym dla utrzymania czucia z rynkami światowymi, celem zbywania na nich nadmiaru rolniczej i przemysłowej produkcji Ameryki, flota handlowa ma chronić eksportera amerykańskiego przed wysokimi kosztami przewozu a w razie wojny być wyzyskaną dla obrony kraju.

## Zwrot w polityce Japonji.

Japonja odmówiła uznania Bessarabji częścią Rumunji. Nowy liberalny gabinet japoński zbliżył się do Rosji sowieckiej i doprowadził do skutku porozumienie chińsko-rosyjskie odnosząc walną w Chinach zwycięstwo nad wpływami St. Zjednoczonych i Anglii.

Nowa russofilska orientacja Tokio jest następstwem wrogiego stosunku do Ameryki.

## Kanada wobec imperjum.

Parlament kanadyjski przeprowadził dyskusję nad dalszym stosunkiem Kanady do imperjum

Premier rządu kanadyjskiego oświadczył, że nie przedstawi parlamentowi do ratyfikacji traktatu pokojowego zawartego przez Wielką Brytanię z Turcją w Lozannie, ponieważ w konferencji lozańskie Kanada nie miała swego przedstawiciela.

Co do przyszłego stanowiska Kanady, istnieją trzy możliwości: całkowita niezawisłość, połączenie ze St. Zjednoczonymi, albo wyrażenie określone stanowisko w obrębie imperjum wielkobrytyjskiego, jako państwa, które samo sobą rządzi.

Kanada nie znieśli dłużej roli kolonji. Dominja muszą uzyskać pełną samodzielność. Od tego zależy utrzymanie trwałego związku w imperjum złączonych ludów.

## S E J M.

## Przemówienia ministrów Sikorskiego i Huebnera.

Warszawa. 18 czerwca. Na przedpołudniowym posiedzeniu ukończono dyskusję nad budżetem ministerstwa spraw wojskowych. Po przemówieniach pp. Gruszki, Bittnera, Grünbauma, Kościalkowskiego oraz sprawozdawcy Czwartęńskiego, który omówił główne momenty, podniesione w dyskusji, i wypowiedział się przeciw wnioskowi p. Grünbauma o skreślenie funduszu specjalnego, wygłosił przeszło dwugodzinne przemówienie minister spraw wojskowych gen. Sikorski.

Minister stwierdził przede wszystkim identyczność poglądów Rządu i Sejmu na sprawy obrony narodu i państwa, która ujawniła się przede wszystkim w przyjęciu niemal wszystkich cyfr, proponowanych przez Min. S. W., a nawet w podniesieniu budżetu wojskowego przez komisję budżetową. Natomiast wskazał minister na pewną rozbieżność w ustaleniach **członków**, jakie mają spaść na obecne pokolenie, i podkreślił, że rozbieżność ta jest pozorna, gdyż wszyscy zdajemy sobie sprawę z trudności położenia.

Przechodząc do omówienia samego budżetu, stwierdził pan minister, że budżet był układany w tem założeniu, iż fundusze oddane do dyspozycji wojska w roku ubiegłym, będą w całości zrealizowane; tymczasem faktycznie zrealizowano tylko 45 proc., a w konsekwencji tego nie osiągnięto zapasów mobilizacyjnych i podręcznych, planowanych w z. r. Życie wojskowe szło na koszt zapasów poprzednio zgromadzonych i wyłonił się niekorzystny stosunek budżetu **vegetacyjnego** do budżetu inwestycyjnego. Co do uwag o strukturze budżetu oświadczył minister, że dyrektury wskazały na konieczność budżetowej zostały już podjęte. Procent wydatków **vegetacyjnych** na wyżywienie i umundurowanie w stosunku do wydatków inwestycyjnych i technicznych, wypadł w b. r. na korzyść tych ostatnich.

Minister omówił następnie wyniki akcji oszczędnościowej, wskazując, że doprowadziła ona do 80 milionów zł. Zredukowano 2.463 oficerów, podwyższono natomiast ilość podoficerów o 8.738. Zastosowanie redukcji nie było mechaniczne, przeprowadzono bowiem szereg ulepszeń, mimo zmniejszenia budżetu. Przy sposobności podkreślił minister znaczenie korpusu oficerskiego i podoficerskiego w armii i wskazuje na pewne niedomagania, stwierdzając jednak stałe polepszenie się. Co się tyczy redukcji oficerów, to faktycznie jesteśmy poniżej etatu nawet zredukowanego oficerów we wszystkich rodzajach broni. Odpływ nadal przewyższa dopływ. Świadczy to o ciężkiej sytuacji materialnej, w jakiej się znajduje korpus oficerski. Wzięcie za podstawę wspólnego uposażenia oficerów i cywilnych nie może być interpretowane w sposób mechaniczny i rewizja tego stanu rzeczy jest koniecznością najbliższych dni. Z inicjatywy zmniejszenia ordynansów musiano zrezygnować, nie mogąc znaleźć w obecnych warunkach odpowiedniej rekompensaty.

Jeżeli chodzi o stosunek budżetu wojskowego do całego budżetu, to prostuje minister twierdzenie, że wynosi on 43 proc. i dowodzi, że w rzeczywistości wynosi ta cyfra 23.4 proc. Oprócz tego wskazuje, że u nas idzie nieproporcjonalnie wysoki procent na budownictwo i rezerwy zaopatrzenia. Cyfry te wynoszą u nas 11 proc. i 22 proc. budżetu wojskowego, podczas gdy we Francji 1.34 proc., i 3.61 proc. Wracając do kwestii oszczędności, dzieli je minister na oszczędności doraźne i zasadnicze. Co do pierwszych, funkcję komisarza oszczędnościowego szejowi korpusu kontrole. Przyznaje dalej, że system nasz jest zbyt biurokratyczny, często brak programu, a prócz tego daje się we znaki rozrzutność, cechująca wszystkie armie po wojnie. Z ważniejszych dokonanych oszczędności, wymienia minister likwidację wielu in-

stytucji przejściowych, redukcję o 1/4 wszystkich orkiestr pułkowych, rozwiązanie orkiestry reprezentacyjnej, redukcję żandarmerii wojskowej do połowy, redukcję etatów szkolnych, itd.

Co do zasadniczych oszczędności, wskazuje minister, że przystąpił do reorganizacji ministerstwa, co da poważną redukcję osobową. Nastąpiła również zasadnicza reorganizacja w dziedzinie szefostwa armii. Przeprowadzono także reorganizację dowództw korpusnych, zniesiono rejonów sanitarnych i komendy uzupełnień koni. Reorganizację sądownictwa rozpoczęto od oddzielenia czynnika administracji od naczelnej prokuratury wojskowej. Rozważana jest możliwość przejścia na sady pułkowe. Sprostowawszy twierdzenie, jakoby armia nasza nie posiadała planu dyslokacyjnego i wskazawszy na łączność, jaka zachodzi między tym planem a względami budżetowymi, poruszył minister kwestię rewizji pokojowej organizacji armii, zapowiadając wniesienie w jesieni b. r. ustawy o etatach wojskowych, mającej ogromne znaczenie dla unormowania tej kwestji.

Minister przeszedł następnie do zagadnienia rewizji obecnego systemu administracji. Wskazał pokrótce na wszystkie doraźne zarządzenia, które jednak przyczyniły się do wprowadzenia dużych oszczędności, wskazując przy tem, że już w październiku br. armia nasza będzie mogła otrzymać umundurowanie sukienne, jedno dobre, drugie gorsze. O ile chodzi o zaopatrzenie w dziale żywienia, to doprowadzono do tego, że w tym dziale administracja funkcjonuje prawie bez zarzutu. Wogóle jeżeli idzie o administrację — mówił minister — przeszliśmy obecnie na próbę w jednym tylko korpusie do gospodarki ryczałtowej, w sierpniu zaś przystąpimy do niej w całej armii. Jest to poprawa, której wielu posłów domaga się.

Dalej zatrzymuje się minister nad sprawą budownictwa wojskowego, poczem przechodzi do omówienia poszczególnych zagadnień z zakresu przemysłu wojennego. Wskazując jako na centralne zagadnienie na pogodzenie interesów przemysłowców państwa i armii, podkreśla, że przemysł ten musimy szczególnie proteżować, ponieważ przy głównej naszej arterji komunikacyjnej stoi strażnik, który jest przedstawicielem wojującego pangermanizmu, tak, że nasze centra przemysłowe, zagłębia naftowe i węglowe, są pod względem strategicznym niekorzystnie położone. Lotnictwo nasze jest dalekie od ideału i obejmując ministerstwo postawiłem sobie za zadanie ulepszenia w tym kierunku, jakoteż w dziedzinie broni chemicznej. Wogóle administracja wojskowa dąży do bezpośredniego kontaktu z producentami.

Z kolei odpowiadał pan minister na zarzuty wysunięte w dyskusji. W sprawie rzekomego pokrzywdzenia wyznania grecko-katolickiego, oświadczył, że została ona oddana do bliższego zbadania. Co do osadnictwa wojskowego stwierdził, że przedstawia się ono u nas w cyfrach jak następuje: w województwie wołyńskim 52.000 ha, w no-

wogrodzkim 57.000 ha, w poleskiem 30.000 ha. 35 proc. ziemi przeznaczony na osadnictwo należało do właścicieli polskich. Pozostali 65 proc. odebrano Rosjanom, którzy doszli do ziemi tej w sposób przypadkowy, nie mając nic wspólnego z państwowością. Kandydatów z głębi kraju zgłosiło się 90 tysięcy, zatwierdzono 9244, a nadzieleno ziemią 5.245. Z miejscowej ludności zgłosiło się 5467, nadano ziemi 1459, a więc wypadło 35 proc. na miejscową ludność. Z 7.404 ogółem nadanych działek, 5.343 jest gospodarowanych osobiście przez właścicieli.

W końcu swego przemówienia odpięra pan minister kategorię zarzut imperjalizmu i miliaryzmu Polski, podkreślając, że został on sfabrykowany przez wrogą Polsce propagandę zagraniczną. Omawia wreszcie kwestję reorganizacji, wskazując na jej doniosłe znaczenie dla Polski.

W głosowaniu przyjęto wniosek p. Kościalkowskiego o wstawienie kredytu na przyznanie oficerom i podoficerom garnizonu w Rembertowie dodatku stołecznego, odrzucono wniosek p. Grünbauma o skreślenie funduszu specjalnego, a wszystkie inne pozycje przyjęto bez zmiany. Na tem odroczone posiedzenie do godz. 16.

Po przerwie przystąpiono do budżetu min. spr. wewn.

Referent p. Rusinek podniósł, że na komisji stwierdzono, iż dobór ludzi w administracji częstokroć jest nieodpowiedni. Wpłynęło na to wiele przyczyn, między innymi niemożność selekcji, trudność wyszkolenia w tak krótkim czasie, wreszcie różnorodność systemów i warunków w różnych dzielnicach państwa. Konieczna jest koordynacja urzędów wszystkich instancji. Budżet ministerstwa ułożony jest pod hasłem największej oszczędności. W zarządzie centralnym wpada w oczy często brak jednolitej organizacji. Tłumaczy się to tem, że wcielono do ministerstwa w krótkim czasie 10 różnych urzędów. Na komisji skreślono pozycję na utrzymanie komisariatu do walki z lichwą i drożyzną. Mówca uskarża się na wygórowane opłaty za dowody osobiste, stwierdzając, że rząd nie powinien ich uważać za źródło dochodu. Co się tyczy policji państwowej, należy zaznaczyć, że niektóre jednostki zachowują się w sposób niewłaściwy, lecz nie znaczy to bynajmniej, aby policja była godna potępienia. W budżecie stosunek samorządu do policji nie jest uporządkowany i dla tego komisja demonstracyjnie zwiększyła udział związków samorządowych o 1 zł. Pozycja Głównego Urzędu Statystycznego nie była zaczepiona. Wydatki ministerstwa są ogółem preliminarowane na 121.676.344, w dochodach 4.871.452 zł.

Minister spraw wewnętrznych Huebner oświadcza, że budżet min. spr. wewn. na r. 1924 ma ramy szczupłe, zwłaszcza, gdy się zważy zadania administracji państwowej na kresach. Pracujemy pod hasłem oszczędności, wskutek czego min. zredukowało o 20 proc. swoich urzędników i

poczyniło wiele oszczędności w wydatkach na potrzeby życiowe. Ministerstwo zdaje sobie sprawę z niedomagani administracji i dąży do ich usunięcia przez odpowiedni dobór ludzi, podział pracy i udoskonalenie całego aparatu. Zasada przyświecająca ministerstwu pracy jest zbliżenie administracji do ludności i wytworzenie warunków harmonijnego współżycia, szczególnie na obszarach o mieszanej narodowości. Rząd zwraca specjalną uwagę na kresy wschodnie. W tym kierunku prace przygotowawcze są obecnie prowadzone przy udziale rzeczoznawców. Opracowuje się projekt ustawy o języku urzędowym władz administracyjnych państwowych i samorządowych, która będzie wniesiona prawdopodobnie jeszcze tej sesji. Z pomiędzy ustaw regulujących swobody obywatelskie, opracowano ustawę o stowarzyszeniach, ustawę prasową i o zgromadzeniach. W dziedzinie administracji opracowuje ministerstwo ustawę o podziale administracji państwa, o organizacji władz administracyjnych, o sądach administracyjnych i orzecznictwie karno-administracyjnym. Przewodnią myślą tych projektów jest wyeliminacja z art. 66 konstytucji zasady dekoncentracji i zespolenia. Administracja związków komunalnych pozostawia także wiele do życzenia. W celu usunięcia tych braków wniesie rząd odpowiednio ustawy, a wnioski już ustawę o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych. Co się tyczy stosunków bezpieczeństwa, to wewnątrz kraju są one zadowolające. Inaczej niestety przedstawia się ta sprawa, szczególnie w ostatnich czasach na kresach wschodnich. Często podnoszone są zarzuty z powodu nieodpowiedniego, a nawet brutalnego traktowania ludności przez organa bezpieczeństwa. Minister zapewnia, iż każdy wypadek nadużycia jest obecnie przedmiotem jak najsurowszych represji. Dowodem tego są wydalania ze służby i wyroki sądowe. Prócz tego stara się ministerstwo wpłynąć na podniesienie poziomu kulturalnego policji. Rząd wniesie także opracowany już projekt ustawy o policji państwowej. Będą zniesione okręgowe i powiatowe komendy jako urzędy, a pozostaną tylko komendanci oddziałów wojewódzkich i powiatowych. Nadto będą poddane organa policji ściślejszej władzy administracyjnej, celem wzmożenia pilności w wykonywaniu obowiązków służbowych. Z drugiej strony funkcjonariuszom policji po nienagannej 12-letniej służbie będzie zapewnione pierwszeństwo przy przyjmowaniu do służby cywilnej.

Po przemówieniach pp. Grünbauma, Bogusławskiego, Jeremicza (klub białoruski) i p. Kozłowskiego dyskusję nad budżetem min. spr. wewn. odroczone.

Wśród interpelacji znajduje się między innymi interpelacja PPS. w sprawie niewłaściwego zachowania się władz prokuratorskich i sądowych podczas procesu w Krakowie.

Posiedzenie zamknięto i wyznaczono następne na dzień 20 bm. godz. 16.

## Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy Banku Polskiego.

Warszawa. 18 czerwca. Na wczorajszym walnym zebraniu akcjonariuszy Banku Polskiego wybrano do Rady Nadzorczej p. Fudakowskiego Kazimierza, prezesa Zw. Org. rolniczych i p. Romualda Mieleczarskiego, dyr. Stow. spożywców. Jako zastępców wybrano pp.: Siuszkiewicza, dyr. Pol. Banku Przemysł., Geissenheimera, dyr. gener. górnośląsk. Zw. Przemysł. górniczo-hutniczych i Włodzimierza Seydlicha, wicepatrona Zw. Spółek zarobkowych

i gospodarczych. Przebieg wyborów był spokojny. Wprowadzono do statutu zmiany, umożliwiające drobnym akcjonariuszom wywieranie wpływu na gospodarkę bankową. Dotychczas akcjonariusze, posiadający mniej niż 25 akcji nie mieli prawa uczestniczenia w Walnym Zebraniu ani głosowania. Obecnie akcjonariusze ci mogą upoważnić do zastępstwa akcjonariuszy pełnoprawnych. (AW.)

†  
z süssów  
**Franciszka GROLL**  
wdowa po urzędniku akcyzy miejskiej  
zaopatrzona Św. Sakramentami,  
zasnąła w Panu dnia 17. czerwca  
1924 roku, przeżywszy lat 76.  
Obrzęd pogrzebowy odbędzie się  
w czwartek dnia 19-go czerwca 1924  
roku o godzinie 5-tej popołudniu  
z domu żałoby przy ulicy Ancew-  
skich 1 (hoczna Sądowniczej) na  
cmentarz Janowski, na który w gło-  
bokim smutku porażeni Córka, Zięć,  
Synowie i Wnuki, zapraszają Kre-  
wnych, Znajomych i Pobożnych  
chrześcijan.

## Sprawy wojskowe.

Weryfikacja b. urzędników wojskowych. Prace nad ustaleniem stosunku b. urzędników wojskowych do wojska w rezerwie są już rozpoczęte i będą zakończone jeszcze w roku bieżącym przez komisję weryfikacyjną. W tym też czasie zostanie ogłoszona lista starszeństwa oficerów rezerwy, przenianowanych urzędników wojskowych.

Uposażenie awansowanych oficerów. Według wyjaśnień Dep. VII, Intendencji M. S. Wojsk., pozostającym na służbie czynnej oficerom rezerwy mianowanym rocznikiem oficerskim z 1923 r. przysługują uposażenie według stopni, nadanych im tym rocznikiem, począwszy od 1-go lutego 1924 r.

Zaliczki na ekwipunek dla podporuczników. Celem umożliwienia wyekwipowania absolwentów szkół oficerskich, M. S. Wojsk. zezwoliło w porozumieniu z Min. Skarbu, na zaliczkowe wypłacanie przed terminem wymianowania absolwentów tych szkół podporucznikami, jednorazowej kwoty na wyekwipowanie. Kwota ta wynosi według ustawy o uposażeniu 1500 punktów, co przy obecnej mnożnej 36 groszy wynosi 540 złotych. Kwoty te mogą być wpłacane jedynie na ręce komendantów szkół oficerskich. O ileby zaś kwota ta nie starczyła na wyekwipowanie, dozwolono na wnoszenie podań o udzielenie zaliczek zwrotnych absolwentom. Wysokość zaliczek wynosić będzie 2-miesięczne uposażenie przyszłego porucznika.

Walka z chorobami żołniersko-jelitowymi w wojsku. Wobec zbliżających się upałów i okresu żołniersko-jelitowych zachorowań masowych jak czerwonka, biegunka itp. szefostwo sanitarne poleciło stosować wzorową czystość w mieszkaniach wojskowych, ku chniach, stajniach, podwórzach ustępach i śmietnikach; środki żywnościowe zabezpieczać od much; artykuły spożywcze przewozić na wozach blachą obijanych i nakrytych. Kuchnie, magazyny powiantowe winny być zabezpieczone siatkami okiennymi od much; śmietniki mają być odkażane rozcynem kresolu. Woda do picia może być używana ze studzien bakteriologicznych pewnych. Niebadana woda musi być gotowana. Wydano zakazy szeregowym stosowania surowych owoców i niemytych jarzyn. Produkty winny być oparzone w celu niszczenia zaradków chorobotwórczych. Ustępy w miejscowościach nieskanalizowanych będą zalewane raz na miesiąc sapropem. Wszelki nagromadzony nawóz wrienić być z bliskości koszar, kuchni i magazynów powiantowych bezwzględnie usuwany.

KINO LEW. Od czwartku 19. do niedzieli 22. bm. KINO LEW. WSPANIAŁA PREMIERA SENZACYJNEGO dramatu reżyserji słynnego D. W. GRIFFITHA.

w 7 aktach z życia w kolejeńców 7-dniu wrogów miliardera dramat p. t.

## Strzeż się przyjaciół

W głównej roli H. WALTHALL I HELENA HADWICK. — Wspaniałe zdjęcia i bogata wystawa. 3769

UWAGA: Przez sezon letni ceny miejsc niższe. Przedstawienia odbywać się będą w piątki od godz. 5:30 sobota i niedziela o godz. 4-tej.

## List z Poznania.

(Zjazdy. — Ferje Zielonościwiateczne. — Gościnne występy Sołskiej. — Ewangelicy Polacy. — Pastor Manitus. — „Biały terror polski”. — Żydzi przybywają...)

Zielone Świąta przeszły pod znakami zjazdów. Odbył się wielki, imponujący zjazd śpiewaczy wielkopolski i wszechpolski. — miał miejsce zjazd przedstawicieli Twa Naucejczytel Szkoł średnich i wyższych — było po prowincjach wiele innych, mniejszych zjazdów lokalnych, wycieczek, etc.. Zielone Świąta bowiem są na kresach zachodnich ferjami 5-dniowymi dla szkół, co nadaje im charakter jakby wstępu do wielkich wakacyj i jednocześnie nastroja świątecznego wszystkich. Tu należy dodać, że udzielenie szkółom wielkopolskim i pomorskim 3 dni wolnych ponad dwa zwykłe świąteczne, nie jest bynajmniej żadnym przywilejem a tylko „odszkodowaniem” za 3 święta Matki Boskiej, a mianowicie: 2 lutego, 25 marca i 8 września, które świętowane są w całej Polsce, a tylko w b. dzielnicy pruskiej, z dawnych jeszcze czasów zostały skasowane.

W Teatrze Polskim, po szeregu gościnnych występów Świńskiego, pobisuje się swą mistrzowską grą p. Sołska. Czyż potrzeba dodawać, że występ tej znakomitej i znanej w całej Polsce artystki, ściągają do teatru codziennie komplet widzów i że tak samo publiczność, jak i krytyka fachowa odzywa się o p. Sołskiej z najwyższym zachwytem? Nie ulega wątpliwości, że artystka ta znana byłaby w całym świecie, gdyby nie miała tego „nie-szczęścia”, że gra w języku polskim...

Dotychczas podziwialiśmy ją w „Romansie” i w „Wachlarzu Lady Windermere”. W programie i opracowaniu kilku innych sztuk, między innymi „Smażona Snobrodego”. Tego rodzaju występy gościnne mają obok zadowolenia, jakie sprawia widok pierwszorzędnego gry, jeszcze i tę dobrą stronę, że pozwalają publiczności, przywykłej do pewnych już osób, ich gry, ruchów, etc., porównać to z grą inną, zupełnie albo mało nam znaną. I przyznać należy, że w tym egzaminie mowolnym,

jaką każdy z widzów i krytyków w obserwacjach swych przeprowadza. Teatr Polski z jego artystami wyszedł w pełnym tego słowa znaczeniu zwycięsko. Cały zespół był doskonałym tłem dla przyjezdnej artystki i gra aktorów poznańskich jak najlepiej harmonizowała z grą p. Sołskiej. Wychodząc z tych przedstawień każdy musiał sobie powiedzieć w duchu, że dzięki Bogu, mamy teatr w całym tego słowa znaczeniu dobry.

Ewangelicy polscy otrzymali nareszcie swego własnego, stałego duszpastora w osobie p. Manitusa. Zaledwie jednak osiadł on tutaj i został urzędownie przez generalnego superintendenta, pastora Burschego z Warszawy instalowany, rzuciła się nań niemiecka prasa hakatystyczna i to w sposób, w naj wyższym stopniu humorystyczny. Oto, ni mniej, ni więcej, tylko „Lodzer Fr. Presse”, a za nią jej godny i „inteligentny” braciśzek: „Posner Tageblatt” opublikowali straszną rewelację, że pastor Manitus pochodzi z rodziny... niemieckiej. Wprost okropne! I Polacy ewangelicy tutejsi dowiedzieli się dopiero po raz pierwszy, że ten ich tyle wychekiwany i tak serdecznie przyjęty duszpastor nie jest Polakiem, bo pochodzi z rodziny niemieckiej...! Gorzej jeszcze. Powyższe gazety „wykryły”, że działek pastora Manitusa, również pastor i znany superintendent generalny warszawski posiadał od rządu rosyjskiego udzielony order, nadający prawa szlacheckie. Zapomnieli tylko dodać szanowne organy irredenty niemieckiej, że rząd rosyjski każdemu dwugitarzowi duchownemu wszelkich wyznań, nie wyłączając najgorzej prześladowanego katolickiego, nadawał rozmaite ordery, czasami nawet w podstępnym celu obniżenia obdarowanego w oczach jego własnego społeczeństwa. — Rozumieli to wszyscy doskonale i podstęp chybiał celu. Co do zmarłego już od dawna superintendenta Manitusa

zaś, to cieszył się on zbyt wielką szacunkiem wszystkich, kto go znał i miał z nim jakąkolwiek styczność, aby pamiętać jego zaszkodzili tego rodzaju insynuacje, jak ta właśnie.

Ewangelicy Niemcy mają w Poznaniu aż 6 kościołów, pustych przeważnie. W jednym z nich co niedziele dają się zauważyć wierni, przybywający w liczbie... kilkunastu osób, których przy muje pastor i jego żona, witając się z każdym z osobna, poczem w tem ścisłym przyjacielskim kółku odbywa się w wielkim kościele nabożeństwo. A jednocześnie ewangelicy Polacy, gnieżdżą się w ciasnym kościółku, — kościoły katolickie są przepelnione, a garstka na pływoców pruskich posiada dla swych nabożeństw kilkanaście razy więcej miejsca od istotnej potrzeby, a dla swoich pastorów olbrzymie apartamenty z ogrodami i najbardziej wyszukanemi wygodami. Jest to jeden z przyczynków do słynnego „białego terroru” polskiego chwili obecnej, — do tego „strasznego zękania się” nad mniejszościami narodowościowymi wyznaniowymi, etc.” co stwierdzają noty pruskie i bolszewickie, skargi do Ligi Narodów i protesty... „uczonych” zachodnich.

Żydzi po trochu napływają bezustanku do tego wstrętnego, ohydznego Poznania, gdzie nawet na Targi bezpiecznie przyjechać nie można, bez obawy być pobitym itp. Wykazy statystyczne urzędu miejskiego co miesiąc informują nas, że po kilku — kilkunastu wyznawców Mojżesza osiada na stałe w Poznaniu, — z prowincji nadchodzą takie same wiadomości. Najgorzej jednak, że ci przybysze są żydami „polskimi”, to znaczy, udającymi polskość i tym sposobem wprowadzającymi w błąd mieszkańców Wielkopolski, którzy znali dotychczas tylko żydów niemieckich i od nich się bronili. Teraz, widząc żyda, nie tylko poprawnie mówiącego po polsku, ale i deklarującego wielce patriotyczne ody na cześć Polski, czasami dają brać się na taki ordynarny kawał i zaczynają wierzyć w istnienie odmiennego „lepszego” gatunku żydów polskich. Na szczęście jednak instynkt samozachowawczy ostrzega dotychczas jakoś przed tem groźnym niebezpieczeństwem, które bądź co bądź rośnie, powoli, z dnia na dzień, ale stale, konsekwentnie...

Włodzimierz Dwęgaczek.

Naturalna woda „DEWALTIS”  
ze źródła  
(à la Gieshübler) dostarcza  
ZARZĄD DÓBR PACYKÓW,  
poczta Stanisławów. n2997  
Zastępca na Lwów:  
ROBERT GREBEL, LWÓW, Asnyka 3.  
TEL. 583.

TADEUSZ OPIOLA.

## Trzmielarze.

Mógł Marek w Rogóźnie chować wielką pasiekę pszczelnią i miód pitny wysyłać na handel aż do Krakowa. — mógł Jan Zmora bawić się w pszczołarza i z kilku ulów podbierać corocznie tyle miodu, że starczyło jemu i jego kumom na posmarowanie opłatki świątecznego, by łatwiej przeszedł przez gardło, to czemużby Kaziak Becla nie mógł zarzykować miodnego przemysłu.

Pasając krowy zauważył, że podobnie jak pszczoły inna także gadzina latająca uwija się po polnych kwiatkach i pewnikiem miód z nich zbiera. Podpatrzwszy ten sekret, podzielił się z nim z Marcinem Strzechą, synem nauczyciela, jego rówieśnikiem, co także po polach lubiał od maleńkości ganiać. — Obaj przeto wyrosłki zaczęli bliżej penetrować za trzmielami i dalej każdego z nich wypatrywać, dokąd niesie miód grudkami, na nogach nalepiony.

W takiej gonitwie zabrzaniał się raz Kaziak Becla na szkarpie między i aż przykucnął na czworakach pod głogiem, krzycząc na całe gardło:

— Marcin! Pójdźże! Wypenetrowałem! Nie wierzysz? No, pójdźże!

Nadbiegł Marcin i wnet obaj z Kaziakiem podnieśli omszoną grudę ziemi, pod którą mieściło się całe gniazdo trzmieli. Zabrzęczały złowrogo owady i bucząc złośliwie dziubnęły raz i drugi urwiszów, co tajemnicę ich matecznika chcieli spenetrować. Oberwało się im nielada, skoro ze skowytym wielkim zerwali się na równe nogi i dalej że uciekać, wymachując rękami dla odędzania trzmieli, które na pierwszych ukąszeniach nie poprzestały i całym rojem ścigały natrętów, by ich należycie pokarać!

Przygoda ta skończyła się w domu, gdzie obu ich matki opatrzyć musiały, wodę z octem — zdatną przeciw trzmielowym ukąszeniom — przykładać i sto go nakazywać, żeby się ta ciekawość nie powtórzyła.

Ciekawość jednak okazała się silniejszą od przygodnego bólu. Gdy więc chłopcy na drugi dzień znaleźli się w bliskości gniazda trzmielów, gdy im w uszach zabręczało śpiewanie pracowitych owadów, które żadnego kwiatuszka nie pominięły, gdy im zapachniała w nosie woń miodnych łanów — siedli na szkarpie i znacząco po sobie spojrzeli.

— Widzisz tego czerwonego trzmiel-

lika — zagadnął Kaziak — jaki już ciężki..

— Widzę! — o, popatrz, aż się ten mak pod nim ugiął, ale i tak nie obrobił się.

I tak obaj gwarzyli sobie, patrząc osłomina po gadzynie, która umiała skorzystać najlepiej z tego, że takie piękne kwiaty rosły po polach.. Mimo jednak ochoty bali się zaglądnąć do gniazda pod głogiem.

— A to mnie dziubnął! — westchnął Kaziak dotykając opuchniętej twarzy.

— Bardziej boli jak od żądła pszczoły.

— I dziśby nie podarował pewnikiem — przyświadczał Marcin, patrząc smętnie na prawe tylko oko, bo lewe całkiem mu od wczorajszej przygody zapuchło.

— Mówią wszakże — pocieszał się pierwszy męczennik — że jak trzmiel ukąsi, to zaraz zdycha, a mama wyciągnęła mi z gęby żądło trzmiela, które mi w skórze razem z kiszka została. Bez kiszki musi potem pomrzeć, nie innego..

— Pewnie, że bez kiszki..

I tak sobie gwarzyli aż pod wieczór, gdy jednak mrok zapadał a krowy już stały w oborze obydwa wybrali się chyłkiem na pole i wnet znaleźli się koło głogu. Sunęli cicho po trawie na rączkach, zmiierzchem już dobrze zakryci

i co chwile przystawali, szepiąc nieznanie.

Nad łanami wisała gęsta mgła. Szała od kartoflińska wielką chmurą, jak widmo wzdłuż wyciągnięte, która potem rozczapierzywszy szeroko swe ramiona na ugor i z lekka na nim jakby na odpočzynku siadała, a potem wychyliła cieniłą szyję przez zagon żyta i głową nad głogiem zawisała, spojierając, co się tam ciekawego dzieje.

Zrobiło się chłodno w powietrzu jakby od ograszki zaczęły dygotać ciała przyczajonych pod głogiem chłopców. Jakoś im było nieswojo, cisza z pół zaczęła im złośliwie wiercieć w uszach, a z żyta niesamowite dolatywały odgłosy.

— Kaziak, co tak turkocze?

— Nie poznajesz?

— Nie!

— Ano, kuropatwa pokrzykuje na młode, żeby przed mgłą pod jej skrzydła lały.. O.. złości się, że jeszcze ich wszystkich niema..

— Cicho!

I nie bez powodu uciszał Marcin swego przyjaciela. Z gniazda trzmielów doleciał bowiem groźny apel matki czy przełożonej, która przewąchawszy zasadzkę ostrzegała swoją rodzinę.

(C. d. n.).

# Podstawy polityki narodowej.

I

Polityka — w znaczeniu ogólnem — jest sztuką spełniania woli. Polega ona na przedstawianiu sobie tego, czego chcemy i na realizowaniu tych przedstawień. Polityka jest więc sztuką organizowania woli i realizowania idei (przedstawień), wole tę organizujących.

Przedstawiając sobie to, czego chcemy, słuchamy głosu historii i głosu natury, a także rozsądku, który ocenia, czy tworzona idea jest realną (dającą się urzeczywistnić). W ocenie tej odwołujemy się do doświadczenia historycznego i do przyrodniczych konieczności. Dla jednych ważniejszym jest to pierwsze, dla innych — to drugie. Wysłuchanym — głównie albo wyłącznie — w historii, idea zdaje się być realna, gdy jest historyczną; innym wglębionym — głównie albo i wyłącznie — w przyrodę, gdy jest naturalną. Pierwsi skłonni są wierzyć, że winno istnieć tylko to, co było; drudzy, że tylko to, co będzie. Zarówno zaś ci ludzie bez jutra, o wyłącznie historycznym na świat poglądem, zachowawcy i legitymiści, jak i tamci bez dnia wczorajszego, o przyrodniczym na świat spojrzeniu, postępowcy i rewolucjonści, dzielą się na racjonalistów i na romantyków.

Racjonalisci starają się wyrozumieć, romantycy wyczuć to, czego chcą. Racjonalistom, gdy tworzą ideę idzie o zgodność z obowiązującymi normami, z przyjętymi pewnikami czy dogmatami, z posiadaną doktryną; romantycy zaś — o zgodność z rzeczywistością. Dla racjonalisty idea jest realna, gdy jest racjonalna, gdy jest przez rozum dostatecznie uzasadniona, dla romantyka, gdy odpowiada „duchowi dziejów” czy też duchowi natury. Pierwszy świadczy się intelektem, drugi intuicją, przyczem rozprawia o czuciu, o instynktach, o popędach.

A kiedy tak wszystko w teorii zdaje się dzielić racjonalizm i romantyzm, legitymizm i rewolucjonizm, to życie je łączy, zawsze w czasie, a przeważnie i w przestrzeni.

Życie bowiem polega na częściowej tylko niezgodności natury z historią, treści z formą, rzeczy z ideją. I życie się kończy, gdy niezgodność ta z częściowej staje się prawie zupełną lub prawie żadną. Życie bowiem nie rozwija się na poziomie natury, ani też na poziomie historii, ale między tymi dwoma poziomami zbliżając się naprzemiennie ku jednemu z nich — silniej albo i słabiej.

I gdy płynie raczej przy brzegu historii, przy brzegu form i idei, wówczas — w następstwie tego stanu, po pewnym czasie, prawem reakcji — biorą w nim przewagę prądy romantyczne i rewolucyjne, przenosząc nurt ku brzegowi natury. Kiedy zaś w płynącym już odtąd raczej przy brzegu natury wezmą górę — w następstwie tego stanu, po pewnym czasie, prawem reakcji — prądy racjonalistyczne i legitymistyczne, wówczas odrzucają one nurt z powrotem ku brzegowi historii.

Tak się kołysząc — silniej albo i słabiej — między poziomami rzeczy i idei, natury i historii utrzymuje życie równowagę, która zapewniła mu normalny rozwój. Jeśli jednak w pewnym momencie życie wychyliwszy się zbyt silnie ku poziomowi historii trwale przy nim opadnie, wówczas po pewnym czasie urywa się organiczny związek historii z naturą, związek utrzymywany przez odbieganie życia do natury i powracanie od niej. W następstwie życie staje się formalne, nietwórcze, schyłkowe; świat form i idei, świat historii rozwija się dalej, ale już tylko automatycznie i zupełnie autonomicznie, gdy świat treści i rzeczy, świat natury, rozwija się w dalszym ciągu organicznie, ale dziko, bo bez dotychczasowych kierowniczych węzłów historycznych swych form i idei. Dotychczasowa życiodajność częściowa niezgodność historii z naturą staje się śmiertelnie całkowita. — W tym stanie wysoce patologicznym

rewolucja staje się biologiczną koniecznością. Rzeczywistość historyczną — gdy prawie już całkowicie przeczy przyrodniczej — życie musi zniszczyć w obronie własnej pod groźbą zagłady. Musi ją zniszczyć, aby mogło wytworzyć nową, któraby odpowiadała rozwojowym zmianom, jakie dokonały się w naturze i która byłaby znów z naturą częściowo zgodna.

Rewolucja nie jest formą rozwoju życia ani natury. Ale jest niszczącą formą zejścia życia ze zła, wiodącej ku zagładzie drogi historycznego rozwoju, aby móc znaleźć drogę właściwą, również historyczną, ale odpowiadającą już wymagom życia i rozwojowym tendencjom przyrody.

A życie na zle drogi rozwoju wprowadza w mierze ostatecznie rozstrzygającej zła polityka. Długotrwałe zła polityka czyni rewolucję biologiczną koniecznością. Ona też jest przyczyną sprawczą wszystkich dziejowych katastrof — niejednokrotnie po dziesiątkach lat a nawet po całych stuleciach.

Dobra polityka jest twórczą. Pomaga naturze w jej historycznym rozwoju. Jest funkcją rozwoju rzeczywistości. Panuje nad całą rzeczywistością, nie tylko formalnie, ale i rzeczowo; panuje nad nią, jako całością, jako całością w czasie i w przestrzeni; panuje, bo ją rozumie, a rozumiejąc stwarza formy jej historycznego rozwoju zgodnie z rozwojowymi tendencjami natury i w związku organicznym z historią.

Dobra polityka kieruje życiem, życiem całem i w całości. Kieruje: chroni je przed gwałtownymi wstrząśnieniami; utrzymuje równowagę między jego pozycjami: historycznym i przyrodniczym; zabezpiecza je przed zbyt silnym wychyleniem się tak ku jednemu jak i drugiemu brzegowi, prowadzi nurt środkiem łożyska.

Dobra polityka nie patrzy jednostronnie. Ona widzi życie z obu jego brzegów i widzi je wewnątrz. Umie patrzeć pod tym kątem i pod każdym innym, bo kąt patrzenia nie jest dla niej kątem widzenia. Widzi poza kątami, pod którymi patrzy i widzenie jej jest zupełne. Dobra polityka zna rzeczywistość poza przedstawieniami tej rzeczywistości, stwarzanymi z tego i z innego stanowiska, z których każde zresztą może być częściowo i na jakiś ogólny prawdziwe.

Tylko taka całkowita i bezwzględna znajomość rzeczywistości uniezależnia politykę od używanych form poznania, czyni ją wolną i pozwala jej organizować wole zgodnie z wymogami życia i natury.

Stajemy więc przy tem, że polityka — w znaczeniu ogólnem — jest sztuką tworzenia i realizowania idei organizujących wole zgodnie z wymogami życia i natury.

Stąd zaś polityka narodowa — oczywiście dobra — winnaby być sztuką tworzenia i realizowania idei organizujących wole zgodnie z wymogami natury i życia narodu.

II

Każdy człowiek chce dobra, ale nie każdy je widzi, i rzadko kiedy umie je sobie — a tem bardziej innym — trafnie przedstawić.

Ludzie łączą się z sobą dla osiągnięcia — zawsze jakiegoś dobra. Państwo — już zdaniem Arystotelesa — jest związkiem obywateli mającym na celu osiągnięcie — jako związek najznaczniejszy, który wszystkie inne związki w sobie łączy — dobra najwyższego.

A dobrem najwyższym jest rozwój życia. „Państwo — powiada Arystoteles — powstało dla zachowania życia, istnieje zaś właściwie dla stwarza-

nia dobrego życia”. Zachować bowiem życie znaczy: czynić je coraz lepszym, coraz zupełniejszym; znaczy: rozwijać je, zachowując możliwość dalszego rozwoju.

Jednostka w gatunku — jak rzecz w idei a natura w historii — znajduje swą istotę i możliwość rozwoju. Gatunkiem tym — w obecnym stanie ewolucji naszego świata — jest naród.

Jesteśmy w czasach, w których jednostka dążąc do dobra najwyższego, zachowując życie swe na wieczność, czyniąc je lepszym, zupełniejszym — czyni je narodowym. Niema dziś twórczości — poza narodem, i niema twórczych indywidualności, któreby nie były narodowymi indywidualnościami.

Państwo zaś współczesne, gdy dąży do osiągnięcia dobra najwyższego staje się państwem narodowym. Nie dlatego, żeby być silnym i potężnym, ale dlatego, aby silnym i potężnym być życie, aby było dobre i twórcze, aby mogło się rozwijać: życie całe i w całości, nie tylko własnego narodu, ale wszystkich narodów świata, nie tylko własnej ludności, ale całego rodzaju ludzkiego i każdej ludzkiej jednostki na obu półkulach globu. Naród bowiem jest współczesnie historyczną formą rozwoju rzeczywistości; przez naród jedynie może się dziś twórczo rozwijać człowiek, jako indywidualność i jako rodzaj.

Państwo jest funkcją życia; dziś jest ono funkcją życia narodu, bo dziś w narodzie natura ludzka znajduje swą istotę i możliwość rozwoju.

Życie na wieki to, co istnieje, aby istnieć. Żyje się wiecznie, gdy istnieje się i gdy się umiera, aby być lepszym.

Państwo nie powinno być samo sobie celem, i nie powinna być mu celem własna jego siła i potęga. Takie państwo, choćby było największe i najpotężniejsze, skazane jest na zagładę.

Rozważa się u nas właśnie kwestię mniejszości, i rozważa ze stanowiska siły państwa. Jedni twierdzą, że aby państwo było silne, należy pozyskać mniejszości i że można je pozyskać ustępstwami, drudzy zaś rozumieją, że aby państwo było silne, należy mniejszości pomniejszyć, ustępstwami bowiem wzmocni się je, ale się ich nie pozyska. Nie ulega żadnej wątpliwości, że zarówno protegowanie, jak i mechaniczne wyniszczanie byłoby petyfikowaniem narodowościowych mniejszości, i że dalej, nie wrogim stosunkiem mniejszości do państwa, ale samo ich istnienie jest państwu zaporą w osiąganiu celu, dla którego istnieje: stwarzanie dobrego, twórczego życia całej i wszystkiej swej ludności.

Kwestia też mniejszości nie mechanicznie ze stanowiska siły, ale organicznie ze stanowiska celu państwa i ze stanowiska dobra najwyższego całej jego ludności winna być rozważana i zlikwidowana.

Podstawą naszej polityki narodowościowej musi być obowiązek, jaki ma każde państwo, gdy dąży do dobra najwyższego — wobec całej swej ludności. A obowiązkiem tym jest — mówiąc słowami aktu unii w Horodle z dnia 2-go października 1413 r. — „używać zba- wionego kruzka z duchowym pokarmem tym, którym panując, w doczesnych pożytkach pomagamy; niech się nie zdaje, że starając się tylko o pożytki doczesne, zaniedbujemy największego szczęścia, niech nie doznamy zatracenia tam, gdzie darów błogosławieństwa i nagrody wiecznej czekamy”.

W tem więc jagiellońskim rozumieniu rzeczy państwo w działaniu swem ma się kierować ideją dobra najwyższego. Polityka państwa ma być przede wszystkim polityką kulturalną. Zada-

nia kulturalne są głównymi jego zadaniami i one to — jako najogólniejsze — winny łączyć w sobie wszystkie inne.

Interesowi kulturalnemu, interesowi moralnemu muszą być podporządkowane wszelkie inne interesy. Siła i bogactwo, to środki. Nie wolno dla zwiększenia ich czynić nic takiego, co by zmniejszało twórcze możliwości i zdolności narodu, co by przeszkadzało czynić życie lepszym, ludzi szczęśliwsiymi.

Żyć dobrze, znaczy tworzyć. Niema radości, niema szczęścia poza twórczością. Państwo współczesne, spełnia swój cel, rozwija życie, gdy organizuje twórczość swej ludności, gdy stwarza, jak najpomyślniejsze dla niej warunki.

Organizować twórczość, rozwijać życie znaczy dziś organizować i rozwijać naród. Państwo dzisiejsze czyni to, podnosząc i kalkulując życie swej ludności, czyniąc tę ludność kulturalną całością i jednością. Pracy tej jednak może dokonać tylko wówczas, gdy zamknęło w granicach swych ziem będące geograficzną indywidualnością, będąc przyrodniczą całością i jednością. Naród bowiem jest nie tylko historyczną, ale i przyrodniczą kategorią.

I państwo może go już dziś trwale i organicznie rozwijać tylko wówczas, gdy obejmuje granicami swymi terytorjum będące geograficzną indywidualnością, i gdy pracą swą kulturalną wyzwala narodowo-twórczą energię natury, jaka tkwi potencjalnie w przyrodniczej jedności i całości tego terytorjum.

Państwo nasze niema wprawdzie w swych granicach wszystkich ziem geograficznie polskich, ale niema — co ważniejsze — ani skrawka ziemi przyrodniczo cudzej. Granica nasza wschodnia przeczy historii, ale jest w zupełnej zgodzie z naturą.

Państwo nasze posiada równie dobre jak Francja i Włochy, jak Rumunia i Jugosławia, jak Szwecja, Norwegia i Dania, a nie gorsze niż Anglja i Hiszpanja, a znacznie lepsze niż Niemcy i Czechy, przyrodnicze warunki, naturalną geograficzną podstawę do tego, aby być państwem narodowym. Ma zaś tę nad nimi wszystkimi przewagę, że żadne z tych państw, nawet Francja — w przyrodniczych swych podstawach niema równie korzystnych i całkowitych warunków naturalnych ku temu, aby być gospodarczą całością i jednością, i móc samej sobie gospodarczo wystarczyć. Polska też jest bardziej, niż którekolwiek inne państwo w Europie — obok Francji, Rumunii i Jugosławii — państwem z natury swej narodowym.

I stąd głównie te niezwykle świetne widoki rozwoju, jakie powstały dla nas i dla życia w Polsce z chwilą, gdy świat nasz i człowiek w ewolucji swej stanął pod znakiem narodu i narodowego państwa.

I nigdzie też bardziej, niż właśnie w Polsce, polityka narodowa będąca w całym świecie historyczną koniecznością, nie jest w równej mierze postulatem natury.

I jedna też jest już tylko polityka mogaca zorganizować wole wszystkich narodów świata i całej ludzkości zgodnie z wymogami życia i natury: jest nią polityka narodowa, skoro ją się postawi w świetle ogólnoludzkiego interesu i z ogólnoludzkiego stanowiska, ze stanowiska najwyższego dobra całego rodzaju ludzkiego uzasadni i przedstawi. To dopiero zapewni polityce narodowej opanowanie sytuacji między narodowej i pozwoli jej zwycięsko się przeciwstawić zarówno polityce wszechświatowej liberalizmu, jak i trzeciej między narodów.

Polityka narodowa musi stać się sztuką tworzenia i realizowania idei organizujących ze stanowiska ogólnoludzkiego wole dobra najwyższego zgodnie z wymogami natury i życia narodu.

WACŁAW MEJBAUM

**ELDORADO** Kwiat na bagnie w APOLLO  
Wspaniały, sensacyjny życiowy dramat wytwórni „Caumont” w Paryżu. — W gł. roli Ewa Francis. **na raz ostatni** 3557h

Stę zapisać na Uniwersytet lub studja-  
te tylko jako „przyjeźdźni”, zmniejszenie  
stanu posiadania byłoby dla młodzieży  
naszej wprost katastrofą.

Powiększenie wico pomieszczeń jest  
konieczne. Najbardziej wypadnie budowa  
oficyn na podwórzu nowego domu aka-  
demickiego, ponieważ urzędzenia go-  
spodarcze i kapiela mogą obsłużyć po-  
większoną ilość mieszkańców. Senat a-  
kademicki wniósł też już podanie do  
Magistratu m. Lwowa, prosząc o udzie-  
lenie koncesji na budowę, a do Repre-  
zentacji Miasta o przyznanie Univer-  
sytetowi prawa budowlanej, celem zasia-  
gnięcia pożyczki budowlanej w PKO.

Mamy niepełną nadzieję, że zarów-  
no Gmina miejska jak i Prezydium P.  
K. O. w Warszawie uznają trudne po-  
łożenie naszej młodzieży i umożliwią  
jaknajbliższe rozpoczęcie budowy  
w której znówu 80 studentów Univer-  
sytetu znajdzie umieszczenie.

## Wiadomości bieżące.

Lwów, 19 czerwca.

### TEATR WIELKI.

Czwartek 19 czerwca o godz. 7.30 „Ju-  
dasz” wyst. Solskiego.

Piątek, 20 czerwca, o g. 7.30 „Judasz  
z Kariotu”. (Gościnny występ Solskiego.)

Sobota, 21 czerwca, o g. 7.30 „Salome”  
z Zamorska.

Niedziela, 22 czerwca, o g. 7.30 „Judasz  
z Kariotu”. (Przedostatni występ Solskie-  
go.)

Poniedziałek, 23 czerwca, o g. 7.30 „Ju-  
dasz z Kariotu”. (Ostatni występ Solskie-  
go.)

Wtorek, 24 czerwca, o g. 7.30 „Salome”  
z Platówną.

### TEATR MAŁY.

Sroda 18 czerwca o godz. 7.30 „Jutro  
pogoda”.

Czwartek 19 czerwca o godz. 7.30 „Jutro  
pogoda”.

Piątek, 20 czerwca, o g. 7.30 „Jutro po-  
goda”.

Sobota, 21 czerwca, o g. 7.30 „Skapiec”.

(Gościnny występ Solskiego.)

Niedziela, 22 czerwca, o g. 7.30 „Jutro po-  
goda”.

Poniedziałek, 23 czerwca, o g. 7.30 „Jutro  
pogoda”.

Wtorek, 24 czerwca, o g. 7.30 „Jutro po-  
goda”.

### TEATR NOWOŚCI.

Czwartek 19 czerwca o g. 7.30 „Dorina”.

Piątek, 20 czerwca, o g. 7.30 „Dorina”.

Sobota, 21 czerwca, o g. 7.30 „Dorina”.

Niedziela, 22 czerwca, o g. 7.30 „Maedi”.

Poniedziałek, 23 czerwca, o g. 7.30 „Do-  
rina”.

Wtorek, 24 czerwca, o g. 7.30 „Dorina”.

### BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Wtorek, 24 czerwca: Adam Didur, I. Fa-  
sista Metropolitan Opery w Nowym Jorku.  
3762

— W kościele OO. Dominikanów rozpo-  
cznie się w piątek, 20 bm., 40 godzinne  
nabożeństwo. Suma o godz. 10 rano, nie-  
szpory z kazaniem o godz. 6 wiecz. W nie-  
działę, 22 bm., suma z kazaniem o godz.  
10.30, nieszpory z kazaniem o godz. 4.30  
wiecz. Po kazaniu wyśpisy na rynek pro-  
cesja, którą poprowadzi J. P. Ks. Arcyb.  
Twardowski. 3755

### ZAWIADOMIENIE!

Zawiadamiamy tą drogą tych P.  
T. Prenumeratorów, którzy dotąd  
jeszcze nie uiszcili prenumeraty za  
czwarte br. i ewentualnych zale-  
głości, że z dniem 21 bm. wstrzy-  
mujemy im wysyłkę dziennika.

— Ostatnie występy Solskiego. Genialny  
artysta, przyjmowany tak gorąco przez pu-  
bliczność lwowską, pozostanie u nas tylko  
do poniedziałku gdyż we wtorek rano wy-  
jeżdża na dalsze gościnne występy. Solski  
gra „Judasza” we czwartek, piątek, nie-  
działę i poniedziałek, w sobotę zaś w Te-  
atrze Małym „Skapca”. Dyrekcja Teatrów  
wznawia też jeszcze arcydzieło Moliere’a,  
gdzie z wszystkich stron zasypywana jest  
formalnymi prośbami o danie jeszcze jednego  
przedstawienia „Skapca”. Gościnne wystę-  
py Solskiego są najlepszym dowodem, jak  
publiczność lwowska kocha wielkich arty-  
stów i z jakim entuzjazmem odnosi się do  
nich.

— Adam Didur przybył po ukończeniu  
tegorocznego sezonu operowego w Nowym  
Jorku, uwiecznionego niezwykłym powodze-  
niem w kilku nowych operach, na pobyt  
letni do Polski. Znany artysta zapro-  
szony przez biuro koncertowe Tuerka, daje

## Z Rady miejskiej.

### „Wojna” Grottgera własnością miasta.

Przy dość licznym komplecie rad-  
nych ze względu na budżet m. Lwo-  
wa odbyło się wczorajsze posiedzenie  
Rady m.

Na wstępie obrad w myśl wniosku  
r. dr. Wereszczyńskiego powołano do  
wydziału MKO. rr. dr. Adama, Bol.  
Lewickiego, Philippa i dr. Próchni-  
ckiego. Z kolei zgodnie z referatem  
r. Drexlerówny przyjęto z wdzięczno-  
ścią do wiadomości cztery brakujące  
kartony z cyklu „Wojna” Grottgera.  
Miasto nasze otrzymało od minister-  
stwa wyznaki i oświaty siedm karton-  
ów z cyklu „Wojny” Grottgera w  
wielcejszym depozycie. Brakujące cztery  
kartony były w posiadaniu wnuczki  
ces. Fr. Józefa Elżbiety Wirsdisch-  
graez. Dzięki interwencji b. min. dr.  
Juliusza Twardowskiego z Wiednia  
nabyli te cztery kartony St. Baden,  
senator Lewakowski, Polski Bank  
Przemysłowy i Spółka akc. dla prze-  
mysłu naftowego i gazów ziemnych i  
pięknym piśmem darowali je lwowskiej  
galerii narodowej „ku chwale miasta i  
pożytkowi zwiedzających”. Przyjmując  
z wdzięcznością ten hojny dar Rada  
m. uchwaliła wysłać do ofiarodawców  
pisma dziękczynne.

Wicepr. dr. Chłantacz podkreślił  
znaczenie tej darowizny, która stanie  
się ozdobą Lwowa i zapowiedział że  
za tydzień cykl ten będzie wystawio-  
ny dla zwiedzającej publiczności. Z por-  
ządku dziennego r. Felsztyn referował  
budżet m. Lwowa na r. 1924.

Referent w starannie i rzeczowo o-  
pracowanym referacie przedstawił o-  
braz gospodarki miejskiej od r. 1919.

(Budżet gminy podamy z powodu  
braku miejsca dopiero w numerze ju-  
trzejszym).

Referat przyjęto otlaskami. W dys-

jednemu koncert we Lwowie, we wtorek,  
24 bm. Program obejmuje pieśni oraz naj-  
celniejsze arje operowe z repertuaru ar-  
tysty.

— Zwykle posiedzenie Zarządu z Asse-  
sorami Kola Z. L. N. Dz. IV odbędzie się  
w piątek, 20 bm., o godz. 7 wiecz. w lo-  
kalu Związku, przy ul. Pańskiej 11. O punk-  
tualne przybycie uprasza się.

— Wystawa robót ręcznych i rysunków  
uczeń Państwowej Szkoły Zawodowej  
Żeńskiej we Lwowie, ul. Zielona 2, zostanie  
otwarta w piątek, 20 bm., o godz. 12 i  
trwać będzie do 22 czerwca włącznie od 8  
rano do 7 wieczorem. 3766

— W Zakładach naukowych im. Zofii  
Strzałkowskiej Gimn. Seminarium Szkoła  
powszechna w piątek na rok 1924/25 od-  
bywają się codzienne w godzinach prze-  
ludniowych. Przemiana wstępne oddanie  
peczętów od 21 bm. o godz. 8 rano. 3361

— Dziś zbiórka na „Ciemniak” dzieł  
patrijantów. 3362

— Związek Zawodowy Pracowników Ban-  
kowych i Ubezpieczeniowych, oddział we  
Lwowie, zawiadamia PP. członków że  
Zwyczajne Walne Zgromadzenie odbędzie  
się 22 bm. (niedziela) o godz. 10.30 przed-  
południem w sali Towarzystwa Pedagogi-  
cznego przy ul. Zimowej 17 i uprasza  
o liczne jawienie się. 3668

— Z Tow. strzeleckiego. Królem kur-  
kowym na r. b. obwołany został r. Mi-  
chał Demeter, znany przemysłowiec,  
marszałkami zaś Czesław Müller i Bro-  
nislaw Weich. Dziś po uroczystościach  
Bożego Ciała odbędzie się introniza-  
cja nowego króla przy zachowaniu sta-  
rego tradycyjnego ceremoniału.

— Pierwszy publiczny koncert radio-  
telefoniczny w Polsce. Staraniem Zarzą-  
du Targów Wsch. urządzony będzie na  
tegorocznej wystawie T. W. koncert  
radiotelefoniczny. Wielki aparat odbior-  
czy zbudowany pod kierownictwem in-  
żyniera Libańskiego będzie mógł od-  
bierać fale zagranicznych stacji nadaw-  
czych. Dla zwiedzających Targi Wsch.  
będzie ten pierwszy radiotelefoniczny  
koncert w Polsce miłą atrakcją.

— Prace geologiczne w Polsce. Pań-  
stwowy Instytut geologiczny (P. I. G.)  
przystępuje do badań geologicznych na  
terenach całej Rzpltej. Ponieważ nie-  
tylko w interesie ogólnopolskim  
i naukowym, lecz również i wojsko-  
wym, jak sporządzanie map geologicz-  
nych dla celów łączności, umocnić

kusji zabrał głos r. dr. Dwernicki, któ-  
ry uznając, że tegoroczny budżet nie  
mógł być wcześniej uchwalony, wy-  
raził życzenie, by budżet na r. 1925  
był już w grudniu uchwalony i o ile  
możliwość bez deficytu. W dalszym  
ciągu wytknął mowca zbyt wielkie  
wydatki administracyjne wynoszące 25  
proc. budżetu. Oszczędności dałyby się  
osiągnąć przez uproszczenie systemu  
urzędowania. Mowca postawił rezolu-  
cję, by przyszły budżet był przedłożo-  
ny komisji budżetowej już w paź-  
dzierniku br. oraz, by prezydium przy-  
gotowało wnioski w sprawie reformy  
administracji gminnej w kierunku wpro-  
wadzenia oszczędności w urzędowa-  
niu.

R. Thullie w dłuższym wywodzie  
omawiał gospodarke samorządową,  
zwracając uwagę prezydium, by sprawy  
tej nie spuszczało z oka w chwili  
projektowanych reform wewnętrzno-  
politycznych na kresach. W dalszym  
ciągu mowca wytknął miastu, że za  
mało popiera robotę budowlaną i kryty-  
kował system biurokratyczny magi-  
stratu, gdzie płaci się podatek 12 razy  
w roku. W dalszym ciągu mówiąc o  
teatrze, mowca krytykował dobór  
sztuk, nie będących często w zgodzie  
z moralnością. Opieka społeczna miasta  
również chłama, a na ubogich komisje  
otrzymują aż 20 milj. marek.

R. Szafranski postawił imieniem  
swego klubu wniosek, by ze względu  
na konieczne oszczędności znieść dwie  
posady wiceprezydentów, których zda-  
niem mówcy jest za dużo.

Przemawiali jeszcze rr. Szczyrek i  
Soupper, który podkreślił, że mieszkań-  
cy miasta pomagając duże ofiary nie  
mają tego, co im do życia potrzebne,  
poczam dalszą dyskusję odroczone.

itp., leży aby wyniki tych badań były  
jak najpomyślniejsze i najszybciej o-  
siągnięte, władze wojskowe wydały  
specjalne zarządzenia w celu udziela-  
nia poparcia prac P. I. G. oraz wszel-  
kiej technicznej pomocy.

— Dlaczego dowcip jest smutny? Na  
posiedzeniu senackiej komisji skarbo-  
wo-budżetowej żydowski senator R.  
powiedział — jak czytamy we wczor-  
ajszej „Chwili” — następującą „cieka-  
wą rzecz”: Oto urzędnik kolejowy,  
pełniący funkcję kasjera biletów kole-  
jowych w Katowicach, do każdego bi-  
letu kolejowego dodaje ponoś każdemu  
pasazerowi-żydowi bilet, na którego  
odwrotnej stronie widnieje następujący  
napis: „Fahrkarte nach Jerusalem. Hin  
und nicht mehr zurück. Gültig von jeder  
Bahnhofstation Nr. 0076”. Pan senator  
R. pyta ministra, „czy jest mu wiado-  
mo to skandaliczne zachowanie się te-  
go urzędnika i czy jest skłonny oddać  
go sądowi” (?). „Chwila zaś nazywa  
dowcip — smutnym. Dlaczego, trudno  
odgadnąć, boć przecie w chwili, gdy  
naród żydowski (czytaj „Chwilę”)  
rozkwitł przednim renesansem naro-  
dowego uświadomienia i w tytanicz-  
nym rozmachu wyciąga mocarne ra-  
miona ku Palestynie, życzenie szczę-  
śliwej podróży do tego kraju nie po-  
winno napawać uczciwego żyda-narod-  
owca smutkiem, lecz radością naj-  
większą. Więc czegoż smucicie się, o  
idealisci?

— Kotek zdycha! Jednego z lekarzy  
obudził onegdaj po północy alarmujący  
łomot do drzwi. Atak był tak gwałtowny,  
że cały dom zerwał się z łóżek, i  
nawet sędziwy pies legawy otworzył  
zaspiane oko, zdziwił się, przestraszył  
i zaczął zapamiętałe szczekać, pier-  
wszy raz od kilku lat. Okazało się, że  
nocnym gościem, była pani Y., żona  
artysty, w towarzystwie jakiegoś pa-  
na, a przyszła do lekarza szukać po-  
mocy dla kotka, któremu zrobiło się  
niedobrze. Należało go więc struć, dla  
ukrócenia nęki zwierzęciu i jego spla-  
kanemu otoczeniu. Gdy lekarz oświad-  
czył, że primo jest fachowcem do ludzi,  
a nie do zwierząt, secundo, że nie mo-  
że dawać recepty na truciznę, bo nie

wie, czy zamiast kota nie polećnie jest  
człowiek, przytłuszczone nocną mawymy-  
ślali mu od serc kamiennych, wyrazili  
swe głębokie oburzenie i odeszli z obra-  
zoną miną. Czy nie należałoby jednak  
mieć trochę więcej szacunku dla leka-  
rza i jego pracy. Jakżeż może lekarz  
spełniać w dzień swoje zadania, gdy  
po nocy spać mu nie daje przejezdny  
żyd, lub przeczulona właścicielka cho-  
rego kotka?

— Błędne rozkłady jazdy na kole-  
jach. Pol. Tow. Krajoznawcze w War-  
szawie wniosło do min. kolei żel. ob-  
szersze pismo z żądaniem, aby urzędo-  
we rozkłady jazdy, wywieszane na  
dworcach kolejowych nie były sprze-  
czne z istotnym stanem rzeczy, gdyż  
powoduje to stratę czasu w podro-  
żach i utrudnia organizację wycieczek.  
W szczególności w r. 1923 z dniem 1  
czerwca zaprowadzono nowy rozkład  
jazdy pociągów, który miał obowiązy-  
wać przez rok tj. do 1 czerwca 1924 r.,  
w praktyce jednakże uległ on już po  
kilku miesiącach daleko idącym zmia-  
nom, skutek tendencji oszczędności-  
wych. Niestety zmian tych nie uwzględ-  
niono w ściennych rozkładach jazdy,  
które w swem wydaniu z 1 czerwca  
1923 r. stały się już zupełnie przesta-  
rzałe, a zamiast informować publicz-  
ność, wprowadzały ją w błąd. Błędne wiadomości ściennych  
rozkładów jazdy są dla publiczności  
szczególnie dotkliwie w podróży na  
dalsze przestrzenie, gdyż wtedy po-  
dróżni wyjeżdżając nigdy nie mogą  
być pewni czy na stacjach węzłowych  
znajdą przewidziane rozkłady jazdy  
połączenia. Ponieważ tego rodzaju  
wprowadzanie publiczności podróżują-  
cej w błąd zarówno przez urzędowe  
rozkłady jazdy jak i urzędowe biura  
informacyjne, nie może w przyszłości  
mieć miejsca, zwrócić się Polskie  
Tow. Krajoznawcze do władz kolejo-  
wych z żądaniem, aby w przyszłości  
o ile rozkłady jazdy ulegają kilkakrot-  
nym zmianom w ciągu roku także  
kilkakrotnie drukowano nowe ściennie  
rozkłady jazdy.

— Zmarł we Lwowie, Mirek Franciszek,  
motorowy MKE, l. 61, Gabryelówka; Su-  
daryk Jan, woźny poczt., l. 56, Kordubskiego  
5; Rothang Emilia, urzędniczka prywat., l. 25,  
Batorego 12; Mendin Stanisław, słuchacz  
politechniki, l. 23, szp. powsz.; Wertelecki  
Eustachy, l. 66, Inst. med. sąd.; Gruder Lau-  
ra, wdowa po kupcu, l. 70, Zielona 52; Da-  
widowska Zofia, wdowa po oficjalście pry-  
wat., l. 95, Z. Bielińskich 9; Usarz Piotr,  
woźny Sokoła, l. 60, szp. pow.

— Z kroniki kryminalnej. Bezpieczeń-  
stwo publiczne na ulicach miasta w  
ostatnim czasie znów poczyna budzić  
pewne obawy. Modnym narzędziem w  
napadzie zniemacka stał się nóż, któ-  
rym rozmaici napastnicy władają swo-  
bodnie, a co gorsza zupełnie bezkarnie.  
W parku Kościuszki napad nożowca  
stał się niemal zwyczajnym zjawis-  
kiem, po ulicach miasta sprawa przed-  
stawia się nie lepiej. Ot dla przykładu:  
Wczoraj po godz. 10-tej wiecz. jacyś  
niewydledzeni sprawcy — szkoda, że  
niewydledzeni — napadli na Stefana  
Kowalskiego u wylotu ul. Piekarskiej,  
zatem w śródmieściu, a jeden z napa-  
stników przebił go nożem. Ranną ofia-  
rę brutalnego rzeźmieszka opatrzyło  
Pogotowie Ratunkowe, które pozosta-  
wiło go opiece domowej.

## Z dziedziny kosmetyki.

Zbliżająca się wiosna, a z nią zmieniają tem-  
peratury, zwykle wywołują ujemny wpływ  
na cerę. Szczególniej odczuwają to osoby  
wiecej wrażliwe na wpływy atmosferyczne.  
Postaram się tutaj dać kilka ogólnych wska-  
zówek, jak uchronić się od szkodliwych i  
niepożądanych zmian w naszym Hmacle.  
Ważne jest, żeby pory skóry były czysz-  
czone z kurzu i innych naleciałości, dlatego,  
szczególniej uwarz, powinno się mieć ota-  
kami Abaridowemi które doskonale czy-  
szczają skórę. Za to mydło nie jest w sta-  
nie zastąpić otałek Abaridowych, dlatego,  
że mydła są natury alkalicznej wskutek  
tego szkodliwie działają na delikatny nar-  
skórek. Jeżeli ktoś nie ma pod ręką otałek  
Abaridowych, to również je zastąpić my-  
dłem Abaridowem, jako je mydło, zawierają-  
cym wyciąg oliwy i chłoc w części mo-  
gocem zastąpić otałki Abaridowe. Jeżeli